

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów
Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 19 września.

W niedzielę *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy* przez Juliana z Poradowa. W roli Kordeckiego, wystąpi po raz pierwszy na tu-tejszej scenie p. B. Ładnowski.

W skutku zupełnego wyzdrowienia pani Hoffman, kurs zimowy ma się rozpocząć 3 października: *Maryną Mnischówną* Szujskiego.

Przybył do Krakowa nowo zaangażowany pan Wojtałowicz na role komiczne i partye barytonowe w operetce.

Na *Szermierzu z Rawenny* w dniu benefisu pani Rakiewiczowej rzucono znakomitej artystce ładne bukiety. Sala jednak była tylko przez pół napełnioną, pomimo iż głośna ta sztuka grana była tutaj po raz pierwszy, iż był to benefis jednej z najlepszych artystek polskich, i że w przedstawieniu brały udział najlepsze obecne w tej chwili siły personalu. Dowodzi to najwymowniej, że wrzesień w Krakowie należy także do pory ogórkowej dla teatru, a tak teatr krakowski przetrwać musi czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień dokładając przez cały ten czas do gaży.

Ze smutkiem dowiaduję się, że stan zdrowia najznakomitszej dziś w świecie ar-

tystki panny Wolter, ma być nader niezadawalniający, do tego stopnia, iż tylko w znacznych odstępach będzie mogła na scenie występować.

Rozdano role z komedii Sardou *Wagusy księcia Conté*, w której rolę tytułową odegra panna Urbanowicz.

P. Sarnecki przetłumaczył dla naszej sceny z francuskiego słynną komedię w jednym akcie grywaną w Warszawie *Homar* czyli *Rak morski*.

Przysłano nam z Tarnowa wiersz poświęcony p. B. Ładnowskiemu po przedstawieniu *Otella*.

Okropny chaos powstaje w mej głowie
Różne się myśli zewsząd zgromadziły,
Ale kiedy chcę wyrazić je w słowie,
Muszę powiedzieć: to nad moje siły!

O tak, nie mogę złąć je w akord razem,
By Ci wyśpiewać hymny uwielbienia,
Boś ty nadludzkiej istoty obrazem,
Tobie przystoją olimpijskie pienia.

Mistrzu! Tyś zstąpił z parnasu na ziemię,
By grą roztopiać serca lodowate
I boski ogień wlewać w ludzkie plemię,
Które tak bardzo dziś jest karłowate.

Muza Cię każda w swych rękach pieściła,
Kalliop' wymowę Demostena dała,
Melpomena czar w usta Twe włożyła,
Na szczycie sławy stanąć Ci kazała.

Czar w Tobie działa, Apollina synie,
Ideal jesteś dla śmiertelnych ludzi,
Na Ciebie patrząc, w Edenu krainie
Bujamy, aż nas jakiś głaz przebudzi...

O, bo Twe oko ciemne a błyszczące,
W gniewie pociski gromów na nas rzuca,
Lecz gdy łagodne, przez iskier tysiące
Dusza przemawia i czegoś zasmuca...

Gdy jesteś w roli pełnej szlachetności,
Widzę przed sobą oblicze anioła,
Który wiedziony popędem miłości,
Do swej niebianki o wzajemność woła.

Lecz gdy przybierzesz postać okrutnika,
Z szału obłądu w otchłań zbrodni wpadasz,
Czy myśliż może, że nas wstręt przenika?
Nie, Ty się wtenczas w serca nasze wkradasz.

Twa piękna postać uszlachetnia zbrodnię,
I nie odraża, lecz o litość prosi,
A gdy okrucieństw rozpallasz pochodnię,
Żal za szaleńcem oczy łzami rosi.

Gdy w Twojej dłoni stał sztyletu błyska
Coś mnie pociąga — porywa ku Tobie,
W oczach się ściemnia, za serce mnie ścisła,
Wpadam w omdlenie i tak marzę sobie:

Całabym życie w tej chwili oddała
Gdybym tam w miejscu Twej ofiary była,
Byś utkwiał we mnie ostrze puginatu
Tak, bym już nigdy więcej nie ożyła.

Paść z Twego ciosu, to być w siódmym niebie,
Przy Tobie umrzeć, nie czułabym męki —
Gasnącym okiem patrzyłabym w Ciebie
A śmierć rozkoszą byłaby z twej ręki...

Tarnów 27 Lipca 1874.

LESŁAW

Szkic fantastyczny Romana Zmorskiego.

Utwór Zmorskiego „Lesław“, jest niewątpliwie jednym z tych poematów, który w literaturze naszej gościnnie znalazł przyjęcie, autor tego obrazka dramatycznego widocznie pisał pod wpływem Göthego; i bolejący Werter i Faust składają się by stworzyć Lesława, i chociaż ubrany w inne suknie, posiada wszystkie przymioty, bohaterów germańskiego mistrza.

Ów Lesław miotany silnem uczuciem i namiętnością, co usiłuje miłością i poświęceniem cały świat z mylnej sprowadzić drogi, co depce nauki, mądrość i wielkość, trafia na swego Mefistofelesa w osobie „Nieznajomego“, który jego błędne idee i zasady popycha w odmęt nieskończonego pragnienia pragnienia nieograniczającego się na żądaniu ziemskich rzeczy, ale sięgającego tam, „gdzie Stwórca graniczy z przyrodą“, tam — kędy świat duchów się rozciąga. Lesław ma ludzką naturę, błądzący wprawdzie pośród urwistych skał, duchem wyrwał się w objęcia nieziemskiej kochanki, lecz kiedy chwila minęła, w której wonią ust „dziewicy chmury“ oddychał, wówczas powraca na ziemię duch błądzący, łączy się z ciałem i niebaczny na groźby ducha niebem rządzącego, ulubionej przez siebie Helenie „kocham“ powiada.

Tutaj dopiero rozwija się pewna dramatyczność tego poematu; Lesław pragnie

ziemskich znowu rozkoszy, i szuka miłości Heleny, ale zazdrosna niebianka widzi to przestępstwo i wierna groźbie:

„Ust moich wargi raz dotkną się czyje,
„Niechże ziemskiej na wieki zrzecze się miłości
„W ustach moich całunku mściwy piorun gości,
„I ziemską kochankę zabije“

— i piorunem zabija Helenę w objęciach Lesława.

Po tej chwili, widzimy Lesława stroniącego od ludzi, widzimy go w głuchej pustyni; tam wyrzeka na ludzi, przeklina losy, i po drugi raz spotyka się z Nieznajomym, który urągając jego boleści, zapala nowy ogień w duszy Lesława. Gnany rozpaczą przebiega puste przestrzenie i dochodzi наконец do cmentarza. Tutaj widzi wyobrażenie śmierci na grobowcu i z nią i z jej potęgą ścięra się. Godzina północy, godzina umarłych, otwiera groby, z nich powstają upiory z okrzykiem zemsty, a wśród tych duchów, wśród szkieletów poznaje Helenę ze ślubnym wiankiem na czole, słyszy jej głos łączący się z wściekłością trupów:

„Wstawajcie umarli,
„Będziemy żywych żarli!“ (?)

Okropnością tego widoku przerażony, ucieka Lesław a za nim w ślady pędzi śmierć, grozi mu wszędzie lub obiecuje najpiękniejszych pragnień ziszczenie za bezwzględne posłuszeństwo. Ale on odrzuca wszystko z pogardą i staje u otworów piekielnych. Nie zastraszają go jęki potępionych, i choć stacza ze sobą walkę, przecież po chwili wstępuje w czeluście piekieł.

Dramatyczność tego utworu polega głównie na walce uczuć wewnętrznych duszy, z światem zewnętrznym. Lesław chce koniecznie wyrugować z siebie wszelkie ziemskie pragnienia, lecz zapomina o istocie własnego stworzenia, która zwicznęła skrzydła marzy-ciele, która go powiodła do zguby.

Wykazanie niedorzecznych pragnień Lesława powiodło się dobrze Zmorskiemu — ale naturalna postać jego, jest czemś, czego na świecie spotkać nigdy nie można, i dlatego bohater nie budzi ani współczucia ani sympatii, autor chciał stworzyć idealistę — nie stworzył go, tak, że Lesław pozostanie zawsze dla nas zagadką.

Nie można odmówić autorowi poetyczności, uczucia, ale zarzucić mu trzeba naśladowanie metafizycznych utworów, które tylko prawdziwy wielki talent stworzyć może. Czarownice, topielcy, duchy zanadto dowolnie rządzone są fantazją poety. Wprawdzie poemat ten oparty jest na podaniach ludowych, lecz i tu zachodzi pytanie czy można wszystko, co ludowe, literaturze przekazać. Osobno idą podania, osobno utwory poetów, na nich nawet oparte.

Utwór ten posiada więc zalety, posiada pewne charakterystyczne myśli, znać uzdolnioną rękę, znać uczucie, ale wyznajemy, że nie robi wrażenia.



Nr. porządkowy 162.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 19^{go} Września 1874 r.

Ósmy i ostatni pożegnalny występ

P. Aleksandry Rakiewiczowej

artystki dramat. teatrów warszawskich.

Po raz drugi

Tragedya w 5 aktach Fryderyka Halma,
przełożył Bolesław Wiktor

SZERMIERZ Z RAWENNY

OSOBY:

Kajus Cezar Kaligula	— —	Pan Ładnowski. B.	Merowig	— — — —	Pan Szymański.
Cezonia, jego żona	— — —	Panna Wojnowska.	Celiusz	— — — —	Pan Zapalowicz.
Kassysz Cherea, prefekt straży	— — —	Pan Podwyszyński.	Glabrio, przełożony szkoły gladya-	— — — —	Pan Glikson.
pretoryanów	— — —	Pan Nowakowski.	torów w Rawennie	— — — —	Panna Urbanowicz.
Kornelius Sabinus, trybun ludu	— — —	Pan Danielewicz.	Licyska, kwiaciarka, jego córka	— — — —	Pan Wardzyński.
Kajus Pizo	} Senatorowie	Pan Dłużewski.	Tumelik	— — — —	Pan Hierowski.
Tytus Marcyusz		Pan Bogucki.	Keix	} Gladyatorowie	Pan Lajnerowicz.
Flawiusz Arminiusz	} Szlachta	Pan Skirmunt.	Gnifo		Pan Nowak.
Gallus		Pan Ładnowski A.	Aper	— — — —	Pan Janusz.
Waleryusz	} Rzymska	Pani Rakiewiczowa.	Niewolnik	— — — —	Wyzwoleńcy — Gladya-
Tusnelda		Pani Kwiecińska.	Senatorowie	— Szlachta —	torowie — Niewolnicy — Niewolnice — Straż.
Ramis jej krewna	} uwięzione				
	} w Rzymie				

Rzecz dzieje się w Rzymie.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.